Krzyżanowski, Leszek

Poglądy filozoficzne Ludwika Büchnera

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 4 (103), 69-84

1979

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ACTA UNIVERSITATIS NICOLAI COPERNICI
FILOZOFIA IV — NAUKI HUMANISTYCZNO-SPOŁECZNE — ZESZYT 103 — 1979

Zakład Filozofii

Leszek Krzyżanowski

POGLĄDY FILOZOFICZNE LUDWIGA BÜCHNERA

Zarys treści. Uwagi wstępne. Materialna jedność świata. Naturalny rozwój świata. Problem poznania. Krytyka etyki religijnej.

UWAGI WSTĘPNE

W sprawie filozoficznych źródeł materializmu Büchnera wśród współczesnych autorów istnieje znaczna rozbieżność zdań. Na przykład K. Bakradze twierdzi, iż:

> Bezwarunkowo błędny jest pogląd, naszym zdaniem, wedle którego teoretycznym prekursorem tego kierunku (wulgarnego materializmu L. K.) miał być Cabanis. Wulgarni materialiści opierają się na materialistach francuskich XVIII w., lecz także — i to przede wszystkim — na Feuerbachu [1].

Podobne lub zbliżone stanowisko zajmują również inni autorzy [2]. Büchner rzeczywiście niejednokrotnie powołuje się na L. Feuerbacha. W 1855 r. wypowiedział obiegowe już dziś zdanie:

> Jest rzeczą zadziwiającą dla nas, jak mógł tak jasny i bystry człowiek, jakim jest Ludwik Feuerbach, uznać za niezbędne zastosować tyle dialektyki dla obalenia chrześcijańskich cudów [3].

Powyższy fakt nie może jednak być argumentem na rzecz tezy, iż filozofia Feuerbacha stanowi wyłączne źródło materializmu Büchnera. Trzeba bowiem pamiętać, że sam Feuerbach odżegnywał się w swoim czasie od materialistów, przede wszystkim od materializmu typu Büchnera, Vogta, Moleschotta, co dobitnie podkreśla F. Engels:

> Nie może on przezwyciężyć utartego przesądu filozoficznego, przesądu nie wobec

[1] K. Bakradze, *Z dziejów filozofii współczesnej*, Warszawa 1964, s. 28.

[2] Ł. Kim-Kustrzeba, *Ateizm L. Büchnera*, Euhemer, 1—2/1967; S. Rawidowicz, *L. Feuerbachs Philisophie*, Berlin 1964, s. 333—334; *Philosophisches Wörterbuch*, t. 1, Leipzig 1971, s. 128, t. 2, s. 681.

[3] L. Büchner, *Kraft und Stoff*, t. 2, Berlin 1971, s. 372.

istoty, lecz wobec nazwy „materializm". Powiada on: „Materializm jest dla mnie podstawą gmachu istoty i wiedzy ludzkiej; lecz nie jest dla mnie tym, czym jest dla fizjologa, przyrodnika w ściślejszym znaczeniu, np. dla Moleschotta, a czym być musi z ich stanowiska i dla ich zawodu, mianowicie nie jest samym gmachem. Oglądając się wstecz zgadzam się całkowicie z materialistami, lecz nie zgadzam się z nimi idąc naprzód". Feuerbach miesza tutaj materializm, który jest ogólnym światopoglądem polegającym na określonym pojmowaniu stosunku materii do ducha, z tą szczególną formą, w której światopogląd ten znalazł wyraz na pewnym szczeblu rozwoju historycznego, mianowicie w XVIII w. Co więcej, miesza go z płytką, zwulgaryzowaną postacią, w której materializm XVIII w. trwa w dalszym ciągu w głowach przyrodników i lekarzy i w której głoszony był w latach pięćdziesiątych przez swych wędrownych kaznodziejów: Büchnera, Vogta i Moleschotta [4].

Stanowisko, które materializm Büchnera wywodzi z kartezjańskiego nurtu francuskiej filozofii XVIII w. jest zdaniem W. Tatarkiewicza bliższe prawdy. Chodzi tu przede wszystkim o fakt, iż:

Teorię mechanistyczną Kartezjusz stosował w przyrodzie bez ograniczeń; życie pojmował jako proces czysto mechaniczny [...]. Zwierzęta pojmował jako maszyny i w tym sensie interpretował ich zachowanie. Mechanistyczna koncepcja przyrody zastąpiła dynamiczną koncepcję scholastyczną, operującą pojęciami samorzutnych sił i celów [5].

Ta mechanistyczna koncepcja przyrody wypracowana przez Kartezjusza zapanowała w europejskiej filozofii i nauce XVIII w. Jak słusznie stwierdzają autorzy *Świętej rodziny:*

... dwa są kierunki materializmu francuskiego; jeden wywodzi się od Descartes'a, drugi od Locke'a [...]. Descartes w swej fizyce obdarzył materię siłą autokreatywną i ruch mechaniczny uznał za jej czynność witalną. Swoją fizykę całkowicie odgraniczył od swej metafizyki. W ramach jego fizyki materia jest jedyną podstawą bytu i poznania. Francuski materializm mechanistyczny przyjmuje fizykę Descartes'a i odrzuca jego metafizykę [...]. Szkole tej daje początek lekarz Leroy, w lekarzu Cabanisie osiąga ona swój punkt szczytowy, lekarz La Mettrie stanowi jej centrum [6].

Trzeba się jednak zastrzec, iż Büchner był myślicielem innego formatu w porównaniu z Cabanisem i jego francuskimi kontynuatorami, lekarzami paryskimi Ph. Pinelem, F. Broussais'em i F. Gallem. Miał on szersze, wykraczające poza granice jednego kraju, możliwości oddziaływania aniżeli francuscy materialiści XVIII w. łącznie z Cabanisem.

Z historycznego punktu widzenia — pisze L. Seve — było zapewne rzeczą nieuchronną, by krytyka spirytualizmu przybrała charakter pozornie skrajnego materializmu, a w rzeczywistości materializmu dalece jeszcze niepełnego, czyli materializmu fizjologicznego i medycznego, głęboko zakorzenionego w tradycji francuskiego materializmu mieszczańskego [...]. Obrzucany przez długi czas obelgami, bojkotowa-

---

[4] K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, Warszawa 1961, s. 311.
[5] W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1970, t. 2, s. 50.
[6] K. Marks, F. Engels, op. cit., t. 2, s. 154.

ny, co gorsze karłowaciejący wskutek prześladowań, użyźnił on glebę pod rozwój materialistycznej nauki o psychice [7].

Cabanis dopatrywał się pełnej analogii między wytwarzaniem myśli przez mózg i żółci przez wątrobę. Wszelkie zastrzeżenia Büchnera przeciwko Cabanisowi i Vogtowi, głównie zaś przeciwko wypowiedzi tego ostatniego, że: „myśl pozostaje w takim stosunku do mózgu, jak żółć do wątroby, albo jak mocz do nerek" oraz Cabanisa: „mózg jest przeznaczony do myślenia, tak jak żołądek do trawienia, albo tak jak wątroba do oddzielania żółci z krwi itd." [8] — nie mają istotnego znaczenia. Wszelkie korekty Büchnera dowodzą, iż w jego ujęciu myśl jest fizjologicznym procesem mózgowym (dla Cabanisa — myśl jest wydzieliną mózgu). Zasadniczą słabością tej koncepcji jest to, że nie uwzględnia ona społeczno-historycznych uwarunkowań psychiki ludzkiej. I tę słabość dzielił Büchner z całym materializmem przedmarksistowskim.

Wyjaśnienia wymaga również sprawa niejednoznacznego używania przez Büchnera terminu „materializm". Cała twórczość tego autora dowodzi, że jego stanowisko jest bez wątpienia materialistyczne. Czym wobec tego wytłumaczyć ową niekonsekwencję, dlaczego w licznych jego wypowiedziach termin ten bywa przez niego zaledwie z wieloma zastrzeżeniami akceptowany? Kluczem do zrozumienia tej postawy wydaje się wypowiedź Büchnera, będąca odzwierciedleniem charakterystycznego dlań stosunku wobec całej dotychczasowej tradycji filozoficznej, a z drugiej strony — programowej redukcji filozofii do nauk przyrodniczych i traktowania jej jako określonej metody, a nie systemu w tradycyjnym znaczeniu. Krytykując Huxleya, podkreśla on, że autor artykułu *Uber die physische Basis des Lebens* (Fornightly Review, luty 1869) miesza stary materializm rozumiany jako system oparty na apriorystycznej spekulacji — z nowożytnym materializmem.

Na takie określenie być może zasługiwał materializm filozoficzny poprzednich stuleci, chociaż i on, w stosunku do wszystkich kierunków opozycyjnych, stał na bardziej pewnym gruncie doświadczenia i rzeczywistych faktów — tymczasem materializm czasów nowożytnych nie zasługuje na takie określenie, jest on bardziej metodą aniżeli systemem [9].

Büchner twierdzi, że „nauka nie jest ani idealistyczna, ani spirytualistyczna, ani też materialistyczna, jest po prostu naturalna". W ten sposób pragnie wykazać, że filozofia, którą on reprezentuje jest ściśle naukowa.

Nazwa „materializm" słabo lub wcale nie pasuje do orędowników nauki, która

[7] L. Seve, *Marksizm i teoria osobowości*, Warszawa 1975, s. 316—317.

[8] L. Büchner, *Physiologische Bilder*, Leipzig 1875, t. 5, s. 245.

[9] Tenże, *Sechs Verlesungen über Darwin'sche Theorie*, Leipzig 1868.

materię, siłę i ducha rozpatruje nie jako rozdzielone, lecz jako różne strony albo różne sposoby wyrażania jednej i tej samej prazasady [10].

Już A. Lange zauważył, że wyrażenie „materializm" ma u Büchnera raz prawidłowe, historyczne znaczenie, drugi raz jest równoznaczne to z realizmem, to z „empiryzmem", a nawet utożsamione ze „sceptycyzmem" [11]. Najwłaściwszym określeniem jego stanowiska, wyrażającym najbardziej adekwatnie istotę kierunku zapoczątkowanego wydaniem *Siły i materii*, byłoby, wedle jego własnych słów, określenie „monizm":

> Kto jednostronnie bierze pod uwagę tylko materię [Stoff] może być słusznie nazwany „materialistą" [...]. Kto, odwrotnie, jednostronnie akcentuje tylko siłę, tego słusznie nazywają spirytualistą, idealistą, dynamistą [...]. Kto i materię i siłę ujmuje w nierozerwalnej jedności i tę jedność kładzie u podstaw myślenia — jest „monistą" [12].

MATERIALNA JEDNOŚĆ ŚWIATA

Büchner jest niewątpliwie materialistą. Jego najbardziej licząca się praca, zawierająca podstawowe założenia filozofii, której był najpełniejszym i najbardziej konsekwentnym reprezentantem, ukazała się w 1855 r. W tym czasie na gruncie nauk przyrodniczych i filozofii w Niemczech działali już zoolog Karol Vogt z Genewy i fizjolog z Heidelbergu — Jakub Moleschott. Jednakże ich twórczość ani przed wystąpieniem Büchnera, ani w późniejszym okresie nie osiągnęła wielkiego formatu filozoficznego. Podobnie ma się sprawa z innymi przedstawicielami omawianej formy materializmu. Decydując się na zapożyczony od Moleschotta tytuł swojej książki *Siła i materia*, Büchner wyznaje tym samym swoje credo. Zwraca się przeciw wszelkiemu obskurantyzmowi naukowemu, fideizmowi i klerykalizmowi. Büchner, podobnie jak czynią to Virchow, Du Bois-Reymond, Vogt i Moleschott, odrzuca zdecydowanie istnienie pozamaterialnej siły życiowej, jakiegoś nieznanego, transcendentnego „x" [13].

Cytując dalej Moleschotta powiada Büchner, że: „Siła nie jest bóstwem ruchu, nie jest od materialnej podstawy oddzieloną istotą rzeczy; ona jest nierozdzielną od materii, w niej od wieków przebywającą własnością" [14].

Aby można było wyrobić sobie właściwy pogląd na problem dotyczący wzajemnego stosunku między siłą i materią w ujęciu Büchnera, należy uprzednio ustalić, jakie znaczenie nadaje on tym pojęciom. Analizie tych

---

[10] T e n ż e, *Kraft und...*, s. 77.

[11] F. L a n g e, *Historia filozofii materialistycznej*, t. 2, Warszawa 1881, t. 2, s. 109.

[12] L. B ü c h n e r, *Grundprobleme der Naturwissenschaft*, Giessen 1900.

[13] K. V o g t, *Physiologische Briefe*, Giessen 1854, s. 221.

[14] L. B ü c h n e r, *Siła i materia*, Lwów 1896, s. 1.

pojęć oraz analizie właściwości materii poświęca kilka pierwszych rozdziałów *Siły i materii*. W żadnym z nich nie znajdujemy jednakże zadowalającej odpowiedzi na pytanie, czym jest materia. Büchner indentyfikuje bowiem materię z substancją. Problem istoty materii sprowadza do problemu właściwości samej substancji, takich jak: siła, nieskończoność, wieczność, niezniszczalność, przestrzenność, forma i ruch. Wszystko złożone jest z poruszających się atomów i podlega prawom przyrodniczym.

Atom tlenu, azotu, żelaza itd. — pisze Büchner — jest wszędzie i pod wszelkimi względami jedną i tą samą rzeczą, obdarzoną zawsze jednakowymi tkwiącymi w nim właściwościami [...], z każdego, choćby innej natury związku, wyjdzie przy rozkładzie tym samym, jakim wstąpił, atomem. Nigdzie zaś i nigdy atom nowo powstać lub też zniknąć z bytu nie może: może on tylko zmieniać swe związki [15].

Wedle Büchnera materia jest pierwotną zasadą wszelkiego bytu.

Atomem (niedziałką) nazywamy najmniejszą cząsteczkę materii [...] i wyobrażamy sobie wszystkie materie złożone z takich niedziałek, przez wzajemne tychże przyciąganie i odtrącanie egzystujące i otrzymujące swe własności [16].

Pomimo wszystkich ukazanych wyżej niedostatków takiego rozumienia pojęcia materii wskazuje Büchner jednak na istotne jej właściwości: wieczność, immanentna konieczność, ruchliwość oraz nieskończoność. Główną „właściwością" materii wedle Büchnera jest siła. Siła w istocie nie jest właściwością, jest czymś więcej, jako że właściwości są przejawem siły.

Równie niestwarzalną, równie nie dającą się unicestwić, równie nieznikomą i jak materia nieśmiertelną jest także przebywająca w niej siła [...]. Żaden ruch w przyrodzie nie pochodzi z niczego i żaden w nic obrócić się nie może; i tak jak w świecie materii każdy pojedynczy kształt tylko przez wytworzenie się z niezmiernego lecz wiecznie stałego zapasu materii urzeczywistniać się może, t a k w y t w a r z a k a ż d y r u c h p o d s t a w ę s w e g o b y t u z n i e z m i e r z o n e g o w i e c z n i e r ó w n e g o z a p a s u s i ł i prędzej czy później jakimkolwiek sposobem zwraca do ogólnego zbiorowiska wziętą zeń ilość [17] (podkr. — L. K.).

Siłę określa Büchner jako stan aktywności lub jako ruch materii, czy też jej najdrobniejszych cząstek; albo jako zdolność do tego, a jeszcze ściślej, jako słowa oznaczające przyczyny możliwego lub rzeczywistego ruchu. Büchner zgadza się z wywodami F. Engelsa skierowanymi przeciw E. Dühringowi, który kwestionował twierdzenia, że nie ma materii bez ruchu. „Engels — pisze Büchner — nazywa stan bezruchu materii jednym z najbardziej pustych i jałowych wyobrażeń, czystym chorobliwym majaczeniem" [18].

[15] Ibid., s. 8, 23.
[16] Ibid., s. 17.
[17] Ibid., s. 11, 12.
[18] T e n ż e, *Kraft und...*, s. 81.

Engels odrzucał jednakże büchnerowskie pojęcie „siły" jako nienaukowe. Niejednoznaczność używanego przez Büchnera terminu „siła" doprowadza go w końcu do paradoksalnego wniosku, iż siła jest przyczyną ruchu materii (sam jednakże Büchner nie uświadamia sobie tej niekonsekwencji).

Nadużywanie tego terminu — pisze F. Engels — doprowadziło do tego, że zaczęto mówić o sile witalnej. Jeśli się chce przez to powiedzieć, że forma ruchu w ciele organicznym jest różna od mechanicznej, fizycznej, chemicznej, że zawiera w sobie je wszystkie w postaci zniesionej, to sposób formułowania jest niewłaściwy, zwłaszcza dlatego, że siła zakładając przenoszenie się ruchu — występuje tu jako coś, co nadane zostało organizmowi z zewnątrz i nie jest jego rdzenną i nieodłączną właściwością. Dlatego też siła witalna była ostatnią ucieczką supranaturalistów [19].

Ogólny wniosek, jaki Büchner formułuje w I rozdz. *Siły i materii*, brzmi:

Nie ma siły bez materii — nie ma materii bez siły! Jedno lub drugie z nich istniejące samo dla siebie, nie da się pojąć; wzięte pojedynczo rozpadają się obie w czcze oderwane wyobrażenia [...]. W świecie zmysłowym nie mamy ani jednego przykładu, aby choć jedna cząstka materii nie była obdarzona siłą [...], lecz także i idealnie nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie materii sił pozbawionej [...]. Od dawna nic nas nie mogło objaśnić o istnieniu siły, jak przemiany, które na materii zmysłami spostrzegamy, a także wedle ich podobieństw pod pewne nazwy podciągając, mianujemy wyrazem „siły"; wszelkie poznanie ich na innej drodze jest niemożliwe [20].

Tą drogą dochodzi Büchner do ogólnego filozoficznego wniosku stwierdzając:

...że ci, co rozprawiają o jakiejś twórczej sile, która wyprowadziła świat z samej siebie lub z niczego — mylą się [...]. „Nic" jest nie tylko logiczną, ale także empiryczną niedorzecznością. Świat, czyli materia z jej własnościami, które my siłami zowiemy, musiały być od wieków i wiecznie być muszą — jednym słowem świat stworzonym być nie mógł [21].

Krocząc konsekwentnie w kierunku najlepszego uzasadnienia tezy o materialnej jedności świata, Büchner podejmuje również problem materii i ducha, nazywany także problemem wzajemnego stosunku między mózgiem a duszą. Ten problem poruszył w znanym sformułowaniu Cabanis:

Aby wyrobić sobie właściwe pojęcie o operacjach myślenia, należy mózg potraktować jako szczególny organ, przeznaczony do myślenia: tak jak żołądek i jelita do trawienia, wątrobę do wydzielania żółci itd. [...]. Z tej analogii wnioskujemy —

---

[19] K. Marks, F. Engels, op. cit., t. 20, s. 642.
[20] L. Büchner, *Siła i...*, s. 2.
[21] Ibid., s. 3.

pisze Cabanis — z oczywistością, że mózg przetrawia w pewien sposób impresje i poprzez swoje organiczne urządzenia sekrecyjne wytwarza myśli [22].

Ale byłoby grubym nieporozumieniem przypuszczać, iż filozofowie i przyrodnicy tej miary co Büchner, Vogt i Moleschott, działający na uniwersytetach niemieckich i prowadzący szeroką działalność publiczną, mogli w twórczości swojej całkowicie bezkrytycznie transponować poglądy wyrażone w tak jaskrawo dosadnych zdaniach przed z górą 50 laty przez Cabanisa. Zgodzić się natomiast można z opinią, iż wyrażenie Vogta zawarte w jego *Listach o fizjologii* nie było najszczęśliwsze:

Sądzę, że wskutek logicznego rozumowania każdy badacz wkrótce przyjdzie do następującego przekonania: wszystkie właściwości, które oznaczamy nazwą czynności duszy, są tylko funkcjami substancji mózgowej lub wyrażając się dosadniej: myśl jest prawie tym samym dla mózgu, czym żółć dla wątroby, a mocz dla nerek. Niedorzecznością jest przyjmowanie niezależnej duszy posługującej się mózgiem jakby instrumentem, którym pracuje tak jak chce [23].

Myśl tę powtórzył Vogt w rozprawce polemicznej: *Ślepa wiara i nauka:* „wystarczy ten fragment, powiadam, dokładnie przyczytać i dobrze go zrozumieć, aby przyznać, że mózg [...] filtruje jak nerka" [24]. Jednocześnie przyznać trzeba, iż nieuwzględnienie zastrzeżeń poczynionych przez samego autora w pierwszej części jego wypowiedzi, a tym bardziej przemilczanie poprawek zgłoszonych przez Büchnera w odrębnym rozdziale *Siły i materii*, specjalnie napisanym z tej okazji — musiało doprowadzić do wypaczenia intencji K. Vogta, a tym samym do imputowania wszystkim przedstawicielom tego kierunku opacznej tezy, że myśl jest materialną wydzieliną mózgu.

Nawet przy najdokładniejszej rozwadze — pisze Büchner — nie możemy wynaleźć podobieństwa między wydzielaniem się żółci albo uryny, a procesem, wskutek którego myśl tworzy się w mózgu. Uryna i żółć są materiami dotykalnymi, ważkimi i widzialnymi, a nadto materiami nieużytecznymi, zużytymi przez ciało, które je z siebie wydziela: myśl, duch, dusza przeciwnie, nie jest czymś materialnym, ani nawet materią, lecz zespolonym i jedność stanowiącym zbiorem najrozmaitszych sił, skutkiem wspólnego działania pewnymi siłami albo własnościami obdarzonych materii. [...] Tak więc mózg jest filarem i twórcą ducha, myśli, ale nigdy jej sekrecyjnym organem [25].

Widać z tego, że Büchner odróżnia z całą skrupulatnością to, co psychiczne, od tego, co materialne, określając klasę zjawisk psychicznych przez odmówienie jej szeregu cech przedmiotów materialnych, tzn. okre-

---

[22] P. Cabanis, *Über die Verbindung des Physischen und Moralischen in den Menschen.* Halle 1804, s. 119—121.

[23] K. Vogt, *Listy o fizjologii*, Warszawa 1877, s. 376.

[24] Tenże, *Köhlerglaube und Wissenschaft.* Berlin 1971, s. 550.

[25] L. Büchner, *Siła i...*, s. 95—96.

ślając coś psychicznego jako coś nieważkiego, niedotykalnego, niewidzialnego itp. Powyższe stwierdzenie nie jest jednoznaczne z tezą, jakoby Büchner miał wyrobiony, opierając się na danych ówczesnego przyrodoznawstwa, całkowicie klarowny sąd w kwestii wzajemnego stosunku myśli do mózgu. Należy zdać sobie sprawę z klimatu, w jakim prowadzony był wówczas spór o stosunek wzajemny zjawisk psychicznych i zjawisk fizycznych, spór pomiędzy rzecznikami materializmu z jednej i spirytualizmu z drugiej strony.

Nie można przecież zapominać, że wręcz przejaskrawiony niekiedy antyklerykalizm Büchnera był wyrazem protestu przeciw skrajnie reakcyjnej roli, jaką w owym czasie odgrywał Kościół, i że upowszechnianie filozofii materialistycznej w szerokich masach było wtedy nie tylko aktem osobistej odwagi, lecz jednocześnie świadectwem autentycznego zaangażowania w procesie budzenia samoświadomości tych mas. Jak wiadomo, materialistyczna koncepcja psychiki sprowadza się do następujących fundamentalnych tez:

1. Psychika jest wtórna w stosunku do materii, powstała na określonym etapie jej rozwoju.

2. Psychika jest odruchową czynnością układu nerwowego zdeterminowaną przez świat zewnętrzny.

3. Psychika jest istotnym czynnikiem regulacji stosunków między organizmem i światem otaczającym, który opiera się na odzwierciedlaniu tego świata.

4. Psychika powstaje i rozwija się w toku działania jednostki, dochodząc w warunkach społecznych życia ludzkiego do najwyższej postaci świadomej samowiedzy.

Koncepcja ta była atakowana i krytykowana przez wszelkiego typu przedstawicieli idealizmu. Jak już podkreślałem wyżej, przypisywano materialistom utożsamianie zjawisk psychicznych z jakąś szczególną materią wydzielaną przez mózg („nerki produkują urynę, mózg produkuje myśli"). Argumentem tym posługiwał się również Emil Du Bois-Reymond, a także każdy niemal przeciwnik materializmu. Tym sposobem szukano w mózgu czegoś, czego obecności tam wcale nie zakładali materialiści, tzn. jakichś swoistych materialnych substancji psychicznych.

Materialiści twierdzili, że za ich koncepcją przemawia fakt zależności przebiegu procesów psychicznych od fizykochemicznego stanu mózgu. Już Moleschott w swoim wykładzie *Die Einheit des Lebens* z listopada 1863 r. podkreśla znaczenie niektórych pierwiastków chemicznych dla myślenia. Na przykładzie fosforu, jako szczególnie ważnego składnika mózgu, wykazywał, iż mózg nie jest jakimś środkiem, którym dusza posługuje się do myślenia, lecz narządem myślenia, że więc czynności myślenia muszą być nierozerwalnie związane z material-

nym nosicielem. Należy jednakże podkreślić, że pomimo wszystkich pozytywnych konsekwencji wynikających z nieprzejednanego stanowiska Büchnera wobec idealizmu i teleologii, popada on w drugą skrajność: sprowadza to, co psychiczne, do tego, co fizjologiczne. „Myśl jest funkcją mózgu" — powiada Büchner, rozumiejąc przez to, iż myśl jest fizjologicznym procesem mózgowym. Krytyczne stanowisko Lenina wobec J. Dietzgena równie dobrze może być odniesione do Büchnera:

...że myśl i materia są „rzeczywiste", czyli istnieją, to prawda. Ale nazywać myśl materialną, znaczy zrobić fałszywy krok w kierunku pomieszania materializmu i idealizmu [26].

Metodologiczny błąd takiego uproszczenia polega na tym, że rezultaty pracy mózgu odrywa się w ten sposób od odzwierciedlanego obiektu, a to prowadzi do zaprzeczenia poznawalności świata. Faktycznie więc stanowisko, jakie zajmuje Büchner, prowadzi nie do rozstrzygnięcia problemu, lecz do jego likwidacji. Rozpatruje bowiem problem psychiki w zamkniętej sferze stosunków wewnętrznych organizmu.

Poznawczy stosunek do świata zewnętrznego — pisze S. L. Rubinsztejn — nie wchodzi w skład charakterystyki wyjściowej natury psychiki. Ponieważ przy tym psychika jako zdeterminowany od wewnątrz wytwór organizmu zostaje oddzielona od bytu, którego odbiciem w istocie swej jest, czynnik psychiczny zostaje pozbawiony wszelkiej obiektywności [27].

NATURALNY ROZWÓJ ŚWIATA

Wychodząc z uznania tezy o materialnej jedności świata L. Büchner uznaje zasadę rozwoju, uznaje rozwój ewolucyjny, powolny, stopniowy, nieprzerwany.

Większa część tych przemian — pisze — jest tylko następstwem stopniowego i powolnego, lecz zapewne przez niezmiernie długi czas przeciągającego się działania takich sił przyrodniczych, których ustawiczne skutki codziennie jeszcze w pobliżu siebie spostrzegamy, lecz z powodu krótkości czasu nie jesteśmy w stanie, na tak nieskończenie zmniejszonej skali, skutków tych zauważyć [28].

Uznanie zasady rozwoju stanowi jeden z najbardziej znaczących elementów *Siły i materii*. Słusznie podkreśla W. Bölsche, że nie można zapominać, iż wymieniona praca została napisana w 1855 r., a więc wiele lat przed Darwinem. „Będziemy mile zdziwieni faktem, iż już wówczas Büchner w ogólnym zarysie przedstawia ideę rozwoju odwołując się do paleontologii, anatomii i embriologii" [29].

[26] W. Lenin, *Dzieła*, t. 14, s. 279.
[27] S. Rubinsztejn, *Byt i świadomość*, Warszawa 1961, s. 39.
[28] L. Büchner, *Siła i...*, s. 41.
[29] W. Bölsche, przedmowa do: L. Büchner, *Kraft und...*, s. XVIII.

Oczywiście, Büchnera rozważania przyrodniczo-historyczne nie były w tym czasie czymś bardzo oryginalnym. Powtarzał on w większości idee, które Kant, Laplace, Lyell, Lamarck i inni już długo wcześniej wypowiadali. Zasługą jego jest jednak bez wątpienia to, że potrafił owe idee w ramach wypracowanej przez siebie naturalistycznej koncepcji świata ponownie doprowadzić do świadomości wielu ówczesnych negatywnie nastawionych do filozofii przyrodników. Jego zasługi w tym względzie sięgają dalej:

— wykazał nierozerwalną jedność przyrodniczo-historycznego myślenia z myśleniem materialistycznym;

— dowodząc jedności materialnej świata odwoływał się do przyrodniczo-historycznych uzasadnień;

— po raz pierwszy ideę rozwoju odniósł do całości przyrodoznawstwa;

— jego zwarta i konsekwentna koncepcja materialistyczna dostarczała bardziej wielostronnej i lepszej argumentacji w walce z religią i idealizmem;

— jego *Siła i materia* zawierała po raz pierwszy zwarty wykład podstawowych zasad materializmu przyrodniczego.

Büchner był również na gruncie niemieckim jednym z pierwszych stronników Darwina. W 1860 r. opublikował obszerną recenzję pracy K. Darwina *O pochodzeniu gatunków*. Ale, podobnie jak inni materialiści, nie we wszystkim zgadzał się z Darwinem, odrzucając z jego teorii elementy idealizmu — podobnie jak u innych przyrodników — i zwalczając wpływy kantyzmu, witalizmu, teologii i energetyzmu.

Uznając teorię Darwina — pisze Bakradze — wulgarni materialiści (Vogt, Büchner) nie sądzą zarazem, by wystarczała ona do „wyjaśnienia" genezy i ogromnej różnorodności świata organicznego. Do wymienionych przez Darwina zasad dodają: 1) wpływ warunków zewnętrznych (klimat), gleba, pożywienie, powietrze, światło itd., 2) wpływ ćwiczeń, 3) odziedziczenie cech zdobytych w toku życia indywidualnego itd." [30]

Warta odnotowania jest również inicjatywa Büchnera przetłumaczenia i napisania obszernego wstępu do dzieła słynnego angielskiego geologa Ch. Lyella, co nie pozostało bez wpływu na ugruntowanie się i popularyzację teorii ewolucji w Niemczech.

PROBLEM POZNANIA

Mówić o teorii poznania L. Büchnera jest niezwykle trudno, ponieważ nie rozwinął on w systematycznej formie całego szeregu zagadnień objętych tradycyjnie zakresem pojęcia „gnoseologia". Tego co można

[30] K. Bakradze, op. cit., s. 37.

odnaleźć w jego pracach na ten temat, głównie w *Sile i materii, Natur und Geist, Der Mensch und seine Stellung in der Natur, Am Sterbelager des Jahrhunderts* oraz w licznych artykułach zebranych następnie w *Im Dienste der Wahrheit* i *Kaleidoskop* — żadną miarą nie da się określić jako zwartą koncepcję epistemologiczną. Ponadto, tak charakterystyczna dla niego nieprecyzyjność pojęć i niedostrzeganie sprzeczności własnych wypowiedzi — dodatkowo utrudniają uchwycenie właściwego sensu formułowanych przez niego konkluzji. Tym, co dominuje wśród poruszanych przez niego zagadnień, jest niewątpliwie dyskutowana w owym czasie kwestia pokantowskiego i pozytywistycznego agnostycyzmu.

„Kantowska" rzecz sama w sobie — pisze Büchner — jest czystym płodem myślenia albo logicznym jak i empirycznym bezsensem, o którego związku z naszymi ze zmysłowego poznania wyrastającymi wyobrażeniami niemożliwe jest żadne wyobrażenie [31].

Istnienie niepoznawalnej „rzeczy samej w sobie" już dlatego jest nie do przyjęcia, ponieważ wszystkie rzeczy istnieją jedne dla drugich i bez wzajemnych stosunków nic nie znaczą.

Gdyby jednak przyjąć istnienie „rzeczy samej w sobie", to byłaby ona absolutnie niemożliwa do wyobrażenia albo niepoznawalna i wskutek tego nie przedstawiałaby ani dla naszego działania, ani też dla naszego myślenia jakiejkolwiek wartości [32].

Wszędzie poznajemy rzeczy tym lepiej, im lepiej potrafimy prześledzić i zbadać wielostronne stosunki zachodzące między nimi.

Krytykując próbę F. A. Langego wykazania zbieżności między jego a kantowskim rozumieniem zmysłowości jako „produktu naszej organizacji" pisze Büchner, iż cała kwestia zasadza się na nieporozumieniu. Büchner słusznie podkreśla, że nawet gdyby uznać argumenty adwersarzy o subiektywnym charakterze Locke'owskich tzw. „jakości wtórnych" za słuszne, to i wówczas nie można byłoby nie uznać realności samych rzeczy:

Niech dźwięki, barwy, zapach, nawet ciepło, a także wrażenie światła, smaku, i dotyku itd. będą tylko naszymi subiektywnymi dodatkami do obiektywnego świata zewnętrznego, i niech ten ostatni, jeśli go pozbawimy tych dodatków — przedstawi się nam tylko jako zbiorowisko albo suma pojedynczych, w różnorodnych formach i stosunkach pozostających i poruszających się atomów albo cząsteczek materialnych, to i wtedy owe ruchy albo rzeczy w ogóle dlatego przecież nie będą mniej realne albo rzeczywiste i tworzyć będą w formie oglądowego przedstawienia — jedyny fundament ludzkiego poznania [33].

---

[31] L. Büchner, *Der Mensch und seine Stellung in der Natur*. Leipzig 1872, s. LXXXV.

[32] Ibid., s. LXXXV

[33] Ibid., s. LXXXIV.

Imputowanie Büchnerowi w tym planie subiektywnego idealizmu i agnostycyzmu jest nieuzasadnione. Drugą kwestią, bardzo szeroko potraktowaną przez Büchnera jest krytyka teorii idei wrodzonych. Poświęca temu zagadnieniu cały rozdział w *Sile i materii*.

Wszystko co wiemy — pisze — myślimy, czujemy, jest tylko duchowym odbiciem tego, cośmy sami albo inni ludzie przed nami za pomocą zmysłów z zewnątrz nas przyjęli [...]. Wszelka nauka wychodząca poza granice otaczającego nas, a naszym zmysłom dostępnego świata, wszelka nadprzyrodnicza bezwzględna wiedza jest niemożliwą i nie istnieje [34].

Odrzucając teorię idei apriorycznych Büchner pisze, iż:

Dusza ludzka, która nie ma żadnych doznań, o tzw. absolutnych, ponadzmysłowych ideach czy wyobrażeniach, wpojonych jej przez siłę wyższą; która czerpie swoją wiedzę, myślenie, wrażenia i wolę z powtarzających się miliony razy doznań otaczającego ją świata, jest tylko odbiciem i powtórzeniem rządzących światem praw [...] duch ludzki nie jest niczym innym, jak tylko mniej lub bardziej wiernym zwierciadłem p o m n i e j s z a j ą c y m, w którym ogniskują się promienie przyrody zawierającej w sobie całą wiedzę [35].

Płaski empiryzm i prymitywny sensualizm są cechami charakterystycznymi zajmowanego przezeń stanowiska w teorii poznania.

KRYTYKA ETYKI RELIGIJNEJ

Teoria moralności, z jaką spotykamy się u Büchnera, nie stanowi w jego materialistycznej interpretacji świata jakiejś odrębnej, szczególnie wyróżnionej, szeroko rozbudowanej i gruntownie uzasadnionej koncepcji. Podobnie jak nie można powiedzieć, iż specjalnie wyróżnił w swoich rozważaniach teorię społeczną, chociaż sprawy te nie były mu obce, podobnie można stwierdzić, że własnego systemu etycznego nie wypracował, chociaż wielokrotnie do spraw etyki i moralności powracał, poczynając od pierwszego wydania *Siły i materii* (1855), a następnie: *Der Mensch und seine Stellung in Natur und Gesellschaft* [O człowieku i jego miejscu w przyrodzie i społeczeństwie, 1872], *Fakten und Theorien* [Fakty i teorie, 1887], *Das goldene Zeitalter* [Złoty wiek, 1891], *Makrobiotik* [Makrobiotyka, 1892], *Am Sterbelager des Jahrhunderts* [U końca XIX w., 1898], aż po artykuły zamieszczone w zbiorach: *Im Dienste der Wahrheit* [W służbie prawdy, 1900], *Kaleidoskop* [Kalejdoskop, 1901]. Büchnera teoria moralności wpleciona jest w szeroki kontekst jego materialistycznej, o nastawieniu naturalistycznym i antropocentrycznym, koncepcji świata. Jej ostrze zwrócone jest przede wszystkim przeciw

[34] T e n ż e, *Siła i...*, s. 110.
[35] K. B a k r a d z e, op. cit., s. 42.

moralności religijnej, przypisującej człowiekowi obce mu normy postępowania. Mówiąc o człowieku Büchner wychodzi z założenia, że:

Te same prawa [...], jakie przejawiają się w makrokosmosie, występują również w mikrokosmosie człowieka, w którego istocie, bycie i myśleniu poniekąd sam się ten świat odbija i przegląda. Że człowiek, wraz ze wszystkimi swoimi zaletami i sposobnościami nie jest dziełem Boga, lecz przyrody, podobnie jak wszystkie jemu podobne istoty, i że człowiek wyrósł ze stopniowo, w sposób naturalny przebiegającego procesu rozwoju — ta doniosła i znana prawda może być poddawana dziś w wątpliwość co najwyżej przez niewiedzę lub umyślną zapamiętałość [36].

Słuszne wydaje się twierdzenie D. Witticha, że: „Od L. Feuerbacha przejął Büchner myśl, przewijającą się przez całe jego dzieło, o ludzkim pochodzeniu wyobrażeń religijnych, a także ideę antropocentrycznej moralności" [37]. Büchner twierdzi, iż ludzkość znajduje się dopiero na progu cywilizacji. Ma jeszcze przed sobą ogromne trudności do pokonania, związane z walką człowieka z człowiekiem, walką wprost lub pod pozorami konkurencji o zdobycie warunków bytu. Celem, do jakiego winna ludzkość zdążać, jest powszechna miłość i powszechny pokój.

Pokonywanie materialnych trudności, jakich nam przyroda i życie dostarczają, wzrastająca kultura i wiedza oraz skuteczniejsze zwalczanie niewiedzy i przesądów — ograniczenie chorób, zniesienie wojen, ubóstwa, wyzysku człowieka przez człowieka, zastąpienie wyniszczającej walki o byt zasadą powszechnej miłości i powszechnego pokoju — oto cele, do jakich winien zmierzać człowiek przyszłości [38].

W swoich rozważaniach o moralności Büchner stwierdza, że pojęcia moralne, podobnie jak estetyczne i metafizyczne, nie są pojęciami wrodzonymi, nie mają bezwzględnej wartości, są one następstwem stopniowego doskonalenia się pod wpływem różnorodnych wrażeń zewnętrznych, za pośrednictwem których powstają. Ludzie w stanie natury nie posiadają najczęściej żadnych przymiotów moralnych.

To co w ogóle ideą nazywają — pisze — nie jest nabytkiem każdego pojedynczego indywidum, lecz zdobyczą długich okresów i wielkich walk duchowych całego rodu ludzkiego. Idea powstaje wtedy, gdy człowiek spośród otaczających go szczegółów świata zewnętrznego wybiera to, co w nich jest ogólnym, najpiękniejszym lub najlepszym, kiedy tworzy sobie z tego tzw. postać idealną i nadaje jej nazwę prawdy, piękna, dobra [39].

Większość współczesnych filozofów, według Büchnera, odrzuca tzw.

---

[36] L. Büchner, *Kraft und...*, s. 262.

[37] D. Wittich, *Der deutsche Kleinbürgerliche Materialismus*, rękopis, 1960, s. 130.

[38] L. Büchner, *Kraft und...*, s. 277.

[39] Tenże, *Siła i...*, s. 117.

prawo moralne (wrodzone), albo wrodzoną świadomość moralną, albo „imperatyw kategoryczny" Kanta.

Prawo moralne [...] jest prawem naturalnym, bez którego społeczeństwo ludzkie po prostu nie mogłoby istnieć [pisze Bücher]. Bez moralności nie ma społeczeństwa, bez społeczeństwa nie ma człowieka! [40].

Dalej twierdzi, iż nie mają racji ci wszyscy, którzy wywodzą moralność z religii i mówią o koniecznym związku między moralnością i Kościołem, lub moralnością i religią. Człowiek w swojej rzeczywistości jest istotą społeczną. Stąd łatwo zauważymy, iż jego współżycie z innymi ludźmi nakłada nań szereg koniecznych obowiązków, które z upływem czasu wykształcają się w określone zasady moralne. Początek temu procesowi dało życie w rodzinie, które rozwinęło się następnie w życie rodowe. Z tego wynika, iż moralność pojawia się o wiele wcześniej od religii, ponieważ jest ona potrzebą społeczną, i w zarodku jawi się wraz z pojawieniem się społeczeństwa ludzkiego. Nie mogła więc moralność powstać z religii i musi być uznana za niezależną od niej. Jest ona raczej wynikiem długotrwałego procesu na gruncie określonych stosunków przyrodniczych i społecznych. To co nazywamy „poczuciem moralnym" człowieka ma swoje źródło w społecznych instynktach albo nawykach, które każda ludzka społeczność w sobie rozwija, a bez których skazana byłaby na zagładę.

Moralność i religia pierwotnie były niezależne od siebie. Büchner twierdzi, że religia raczej przeszkadzała niż sprzyjała rozwojowi moralności, że moralność staje się trwalsza, im bardziej ludzie wyzbywają się nadziei na rozgrzeszenie moralne ze strony Kościoła i religii. Wreszcie, zasady moralności religijnej są najczęściej sprzeczne z naturą człowieka i dlatego niemożliwe do zrealizowania. Stwierdza więc Büchner, że: „...nauka musi zająć miejsce religii, wiara w naturalny porządek świata — miejsce wiary w duchy, a zgodna z naturą człowieka moralność — miejsce moralności dogmatycznej" [41]. Zasadą, na której ta ostatnia ma być zbudowana, jest zasada wzajemności (Gegenseitigkeit), a wytyczną zachowania moralnego — stara konfucjańska reguła, przekształcona w regułę pozytywną: „to, co pragniesz, aby tobie czyniono, czyń innym".

Moralność w rozumieniu Büchnera „...jest prawem wzajemnego szacunku wobec powszechnego i równego prawa do zabezpieczenia ludzkiego szczęścia" [42]. Złem jest więc wszystko, co przeszkadza osiąganiu szczęścia, dobrem zaś — wszystko co sprzyja szczęściu. Zło stanowi więc zwyrodnienie ludzkiego egoizmu. Zaznacza jednak Büchner, że egoizm sam

[40] Tenże, *Kraft und...*, s. 392.
[41] Ibid., s. 512.
[42] Tenże, *Der Mensch...*, s. 239.

w sobie nie jest czymś nagannym, bowiem egoizm stanowi najwyższy i ostateczny bodziec wszelkich naszych postępków, zarówno złych, jak i dobrych. Twierdzi nawet, iż nigdy nie uda się usunąć całkowicie egoizmu jako motywu ludzkich działań. Chodzi więc o to tylko, aby umieć go ująć we właściwe ramy, albo też uczynić go rozumniejszym i bardziej odpowiadającym ludzkim potrzebom. Realizację tego postulatu upatruje w zreformowaniu istniejącego społeczeństwa.

Leszek Krzyżanowski

PHILOSOPHISCHE ANSCHAUUNGEN VON LUDWIG BÜCHNER

(Zusammenfassung)

Im Artikel werden philosophische Ansichten des hervorragenden Vertreters des deutschen Materialismus der sechziger und siebziger Jahre des XIX. Jh., Ludwig Büchner, erörtert, und zwar in vier, für ihr Verstehen fundamentalen, Bereichen: der materiellen Einheit der Welt, der natürlichen Entwicklung der Welt, im Problem der Erkenntnis und der Kritik der religiösen Ethik.

Die Einleitungsbemerkungen sind zwei Problemen gewidmet, die für das Verstehen des „Büchnerismus" unentbehrlich sind, nämlich—seinen theoretischen Grundlagen und dem Begriff „Materialismus" selbst. Büchners Ansichten entspringen aus dem französischen Materialismus des XVIII. Jh., wenn auch die These, der Vorläufer des „Büchnerismus" wäre P. Cabanis, für falsch zu beurteilen ist. Büchner war zweifellos Materialist, wenn er auch wiederholt betont, daß es seine Anschauungen als Monismus zu bezeichnen gerechtfertigter wäre. Die Materie ist das Ursprüngliche des ganzen Seins. Der manchmal übertriebene Antiklerikalismus Büchner's war ein Ausdruck seines Protestes gegen die äußerst reaktionäre Rolle der Kirche, und die Verbreitung der materialistischen Philosophie war nicht nur ein Akt seines persönlichen Mutes, aber zugleich ein Zeugnis seines authentischen Engagements, das Selbstbewußtsein der Massen wachzurufen.

Indem Büchner die These der materiellen Einheit der Welt annimmt, vertritt er das Prinzip der evolutionistischen Entwicklung; er weist auch auf die untrennbare Einheit des naturwissenschaftlich-historischen Denkens mit dem materialistischen Denken hin. In der Erkenntnistheorie hat Büchner leider eine ganze Reihe von Problemen, die in den Begriffsbereich Gnoseologie gehören, nicht systematisch entwickeln können. Unbegründet scheint es aber, ihm den subjektiven Agnostizismus vorzuwerfen.

In Büchner's Moraltheorie macht sich der Einfluß L. Feuerbach's bemerkbar. Er behauptet, daß es nie gelingt, den Egoismus als Motiv der menschlichen Handlungen zu beseitigen — er sollte nur vernünftiger und den menschlichen Bedürfnissen entsprechender werden.